

ANTCZAKOWIE BRONISŁAWA (1927-1997) I MARIAN (1927- 2001)

Biogram złożony w ramach Powiatowego Konkursu Biograficznego pn. "Bohaterowie II wojny światowej z mojej okolicy".

Autor: Małgorzata Pleśnierowicz - kl. VIII Szkoły Podstawowej w Zakrzynie.

BIOGRAM

1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę, rozpoczynając najtragiczniejszy konflikt w dziejach ludzkości – II wojnę światową. Tamten wrześniowy poranek na zawsze odmienił losy naszego narodu. W jednej chwili runęły marzenia o spokojnym życiu, a codzienność Polaków wypełnił strach, cierpienie i walka o przetrwanie. Niemcy, wysyłając swoich mężczyzn na front, zaczęli odczuwać dotkliwy brak rąk do pracy w fabrykach i gospodarstwach. Rozpoczęto więc masowe deportacje ludności z terenów okupowanej Polski. Wywożono mężczyzn, kobiety, a nawet dzieci, które stawały się tanią siłą roboczą III Rzeszy. Szacuje się, że z ziem polskich uprowadzono do pracy przymusowej setki tysięcy osób, w tym co najmniej dwieście tysięcy dzieci.

Wśród nich znaleźli się moi pradiadkowie – Bronisława i Marian Antczakowie. Ich dzieciństwo zostało brutalnie przerwane, a oni sami – wbrew swojej woli – stali się niewolnikami na obcej ziemi.

Bronisława Antczak, z domu Wencwel, urodziła się 18 maja 1927 roku we wsi Rajsko w dzisiejszym powiecie kaliskim. Jej ojciec, Józef, był cieślą, a matka, Stanisława – krawcową. Bronisława miała jedną siostrę, młodszą o rok Helenę. Rodzina nie posiadała własnego gospodarstwa, dlatego praca na roli była jej obca. Po wybuchu wojny, w wieku zaledwie 12 lat, została zabrana rodzicom i wywieziona do Austrii. Trafiła do gospodarstwa rolnego, gdzie jej codziennością stała się ciężka, wyczerpująca praca. Trzy razy dziennie musiała doić krowy, zajmować się zwierzętami i gospodarstwem. Nie знаła języka niemieckiego. Była zdana wyłącznie na siebie. Trud pracy na zawsze pozostawił ślad na jej zdrowiu. Mimo trudnych warunków, gospodarze, u których pracowała, traktowali ją godziwie – miała zapewniony dach nad głową i pożywienie. W 1944 roku, mając niespełna 17 lat, w sąsiedniej wsi poznała Polaka, z którym zaszła w ciążę. Urodziła syna Józefa. Gospodyni próbowała nakłonić ją, by zostawiła dziecko w Austrii, lecz Bronisława nie zgodziła się – wolała wrócić do ojczyzny, choć czekała ją niepewność i bieda. Po zakończeniu wojny ruszyła z synem pociągiem do Polski. W trakcie podróży ojciec dziecka uciekł z transportu, pozostawiając ją samą. Jej powrót nie został przyjęty z radością – matka wstydziła się „panny z dzieckiem”. Wkrótce z robót przymusowych powróciła także jej siostra Helena, która również została wywieziona przez okupanta.

W 1950 roku Bronisława poznała Mariana Antczaka, z którym wzięła ślub dwa lata później. Poświęciła się wychowaniu trojga dzieci. Wojna sprawiła, że ukończyła jedynie pięć klas szkoły podstawowej i nigdy nie dokończyła edukacji. Przez resztę życia rzadko mówiła o tym, co ją spotkało – jej milczenie było milczeniem tysięcy Polaków, którzy woleli zachować najcięższe wspomnienia w sercu.

Marian Antczak urodził się 1 lipca 1927 roku we wsi Warszaw niedaleko Rajska. Był synem gospodarzy – Szymona i Agnieszki – i miał pięcioro rodzeństwa. Rodzina prowadziła ośmiohektarowe gospodarstwo. Wiosną 1941 roku, w wieku zaledwie 14 lat, Marian został odebrany rodzicom i wysłany na przymusowe roboty do Niemiec. Jechał w jednym transporcie z kuzynem, lecz po drodze ich rozdzielono. Ze względu na młody wiek i niski wzrost przezywano go „Klei”, czyli „mały”. Początkowo wykonywał lżejsze prace – pielienie, grabienie, sadzenie – później jednak powierzano mu coraz poważniejsze zadania w polu, aż stał się pełnoprawnym pracownikiem gospodarstwa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Niemiec gospodarz uciekł, porzucając swój majątek. Marian wraz z innym polskim robotnikiem wyruszył w drogę powrotną, zabierając konie i bryczkę. Niestety, po drodze zostali napadnięci i ograbieni. Mimo to Marian dotarł do Polski w 1945 roku. Zdołał wrócić do rodzinnej wsi bogatszy o nowe umiejętności rolnicze, które w tamtym czasie były w Polsce mało znane.

Po wojnie poznał Bronisławę. Wbrew woli rodziny poślubił ją i uznał jej syna za własnego. Wspólnie wychowali jeszcze dwoje dzieci – Annę (ur. 1953) i Zbigniewa (ur. 1961), który jest moim dziadkiem.

Bronisława zmarła w 1997 roku, a Marian w 2001. Do końca swoich dni pozostali zgodnym i kochającym się małżeństwem.

UZASADNIENIE

Bronisława i Marian Antczakowie są dla mnie jednymi z wielu bohaterów II wojny światowej. Odebrani swoim rodzicom w

Starostwo Powiatowe w Kaliszu

dzieciństwie – w wieku, w którym powinni cieszyć się bez troską – zostali zmuszeni do opuszczenia domu rodzinnego. Nie wiedzieli, dokąd jadać i jak długo pozostaną z dala od bliskich. Przed wojną najdalej docierali jedynie na targ do pobliskiego Koźminka.

W czasie wojny po raz pierwszy w życiu wsiedli do pociągu i wyruszyli w nieznane – do obcego kraju. Nie mieli żadnej możliwości skontaktowania się z rodzicami, nie mogli przekazać nawet wiadomości, że żyją. Na miejscu czekała ich ciężka, niewolnicza praca – bez wynagrodzenia, bez określonych godzin, bez prawa do odpoczynku. Każdy dzień był walką o przetrwanie i nadzieją na powrót do domu.

Dla mnie są oni bohaterami – nie z powodu wielkich bitew czy orderów, lecz dlatego, że przetrwali wojnę, zachowali godność i po powrocie do ojczyzny potrafili zbudować rodzinę na nowo. Ich życie jest świadectwem niezłomności polskiego ducha i przypomnieniem, że wolność nie jest dana raz na zawsze. Pamięć o takich ludziach jak Bronisława i Marian jest naszym obowiązkiem – aby nigdy więcej taka historia nie powtórzyła się.

Autor: Małgorzata Pleśnierowicz - kl. VIII Szkoły Podstawowej w Zakrzynie

Retusz zdjęć Jakub Multan.